WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 97. Bochum, czwartek, 20 sierpnia 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wetter nad Ruhrą. Towarzystwo polskie św. Jana z Matty odbyło swe półroczne walne zebranie, na którem był obór nowego przewodniczącego, ponieważ dotychczasowy przewodniczący p. Franc. Antoniak z powodu zmiany pracy złożył swój urząd. Przewodniczącym został dotychczasowy sekretarz towarz. p. Antoni Taracki, sekretarzem p. Józef Matuszczak, do kasy oszczędności p. Józef Ibron. — Wszelkie listy tyczące się towarzystwa należy przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

A. Taracki, przew. J. Matuszczak, sekr.

Velpke (w Brunświckiem). Towarzystwo św. Józefa obchodziło 9-go sierpnia czwartą rocznicę poświęcenia chorągwi. O godzinie 10 wyruszyliśmy do kościoła z chorągwiami, gdzie nasz honorowy prezes ks. Tile z Gardelegen odprawił nabożeństwo na intencyę towarzystwa. O godz. 2 po poł. wyruszyliśmy z kościoła w Oebisfelde na czele muzyki do Velpke, na salę zabawy p. Kernera. Po otwarciu uroczystości pochwaleniem Pana Boga, przywitał zast. przewodniczącego towarzystwa i gości. Po nim zabrał głos honorowy prezes ks. Tile, pouczając jak my Polacy na obczyźnie zachować się mamy i zachęcał, ażebyśmy się mocno swej wiary trzymali. Przemawiali jeszcze p. Filipiak z Misburga, pan Płaczko z Offleben, pan Klimek z Helmstedt, p. Maciejewski z Süpplingen i członek Tow. św. Kaźmierza z Hanoweru. Z chorągwiami w naszej uroczystości brały udział Tow. św. Kaźmierza z Hanoweru, św. Wojciecha z Misburgu, św. Stanisława z Offleben i św. Barbary z Helmstedt. O godz. 7-mej odegrano sztuczki: „Maciek doktorem“ i „Adwokat“. Amatorom dziękowano hucznemi oklaskami. Wszystkim towarzystwom, które nas odwiedziły, które nie szczędziły trudów, ażeby podać nam rękę braterską, oraz amatorom i wszystkim gościom składamy serdeczne: „B^g zapłać“.

J. C.

Rönnebeck (w Hanowerskiem). Półroczne zebranie Tow. polsko-kat. „Nadzieja“ odbyło się dnia 2-go sierpnia br. Posiedzenie zagaił prezes staropolskiem pozdrowieniem i przywitał Tow. polsko-kat. „Sobieski“ z Blumenthalu, które nas odwiedziło.

Towarzystwo posiada chorągiew z przyborami, 65 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu, sześć książek własnych itd. Dochodu miało tow. 80,29 mr., rozchodu 32,83 mr., zatem pozostaje w kasie 47,44 mr. Towarzystwo abonuje „Wiarusa Polskiego“ i „Katolika“. Członków mamy 39; czterech zostało wykreślonych, gdyż się nie uiścili ze składek miesięcznych. Urządziło też towarzystwo jednę zabawę.

Do zarządu zostali obrani: Jan Banach przewodniczącym, Franc. Barczyński zast., St. Kołoczko sekretarzem, Ign. Nych zast., Michał Smigiel skarbnikiem, Jan Pawlak zast., Antoni Nykel bibliotekarzem, Józef Chmielewski zast., chorążym Antoni Janicki, asystentami Wacław Zawicki i Stanisław Kiecol, rewizorami kasy Fr. Sikora i Jan Mucha.

Jan Banach, przew. St. Kołoczko sekr.

Ostrzeżenie dla wychodzców.

W Mühlhausen w Saksonii rozegrał się w tych dniach przed tamtejszym sądem ławniczym proces, który wykazał dobitnie na jakie niebezpieczeństwo wystawiają się nasi wychodźcy, szukający chleba pomiędzy obcymi.

Na ławie oskarżonych zasiadło 10 dziewczyn polskich i dwóch młodych chłopaków. Akt oskarżenia zarzucał im, że złamali kontrakt, zawarty z dzierżawcą majątków Pepperode Wilhelmem Brinckmannem, że porzucili samowolnie robotę, jakiej się u niego podjęli i że przyjęli nowe zatrudnienie u sąsiada tegoż dzierżawcy Braunsa w Sannbach.

Zapytani o przyczynę porzucenia pracy u Brinckmanna tak dziewczyny jak i chłopacy oświadczyli jednogłośnie:

1) że Brinckmann nie płacił im tyle, ile płacić się zobowiązał,

2) że bił często tak chłopaków jak i dziewczyny,

3) że prześladował wszystkie dziewczyny niemoralnemi żądaniami.

Na dalsze zapytanie, czy podpisali rzeczywiście kontrakty, odpowiedzieli, że tego nie uczynili. Przedłożono im wprawdzie przed rozpoczęciem pracy jakieś piśmienne zobowiązanie, którego atoli nie podpisali, ponieważ treść zobowiązania tego była im podejrzaną.

W jakie ręce dostała się ta biedna młodzież polska, poznać można i ztąd, że jako świadek występował w procesie tym młodszy brat dzierżawcy Brinckmanna, przyprowadzony z więzienia śledczego, w którem oczekuje na karę za krzywoprzysięstwo.

Sąd zbadawszy dokładnie całą sprawę, stwierdził, że oskarżeni rzeczywiście nie podpisali kontraktu, że przeto o zerwaniu tegoż mowy być nie może, uznał dalej powody, jakie ich skłoniły do porzucenia pracy, za słuszne, i uwolnił wszystkie dziewczyny i obu chłopaków od wszelkiej winy i kary.

Sprawa nabożnej pieśni polskiej w Gdańsku.

Wiadomo, że na nabożeństwach z polskiem kazaniem, jakie się co niedziele i święto o g. 8 zrana odbywają w kościele św. Mikołaja, nie było dotąd śpiewu kościelnego polskiego. Wybrana swego czasu na wiecu deputacya obywateli Polaków z p. dyrektorem S. Grabskim na czele, opierając się na wyraźnem przyrzeczeniu naszego Najprzew. ks. Arcypasterza, udała się była do Wiel. ks. prob. Scharmera z zapytaniem, jak się ma rzecz co do polskiego śpiewu. Otrzymała odpowiedź, że w rozporządzeniu Najprzew. ks. Arcypasterza nie było mowy o kościelnym śpiewie polskim i dla tego ks. proboszcz bez wyraźnego rozkazu na tenże śpiew się zgodzić nie może.

Z tego powodu deputacya nasza udała się z ponowną prośbą do Najprzew. ks. Arcypasterza, na którą otrzymał pan dyr. Grabski za pośrednictwem ks. prob. Scharmera w sobotę odpowiedź tego rodzaju, że Najprzew. ksiądz Arcypasterz rozporządził, aby przed i po polskiem kazaniu było odśpiewanych kilka zwrotek polskich pieśni kościelnych, że natomiast podczas Mszy świętej śpiewu polskiego być nie ma.

Choć więc podczas cichej Mszy św. nie będzie polskiego śpiewu ku naszemu żalowi — mimo to katolicy Polacy w Gdańsku z radością i wdzięcznem sercem przyjmą zapewne rozporządzenie Najprzew. ks. Arcypasterza, dzięki któremu rozebrzmi wzniosła nasza polska pieśń kościelna choć przed i po kazaniu polskiem w kościele św. Mikołaja, podniesie dusze nasze ku Panu Bogu i rozgrzeje serca nasze.

Naszem teraz staraniem winno być, aby śpiew był poprawny, aby wznowić milknące coraz więcej na każdą porę roku kościelnego polskie pieśni nabożne. Jesteśmy też przekonani, że wszyscy katolicy Polacy w Gdańsku wezmą się rączo do uprawiania nawet po domach nabożnej pieśni polskiej, aby ją następnie módz dobrze w kościele zanucić ku tem większej chwale Bożej! („Gaz. Gd.“)

Wystawa węgierska.

Węgrzy są dumni ze swojej wystawy i mają z czego. Już samemi rozmiarami przewyższa to widowisko wszystkie dotychczasowe przedsiębiorstwa tego rodzaju. Na ogromnej przestrzeni, bo obejmującej przeszło pół miliona metrów kwadratowych, wystawiono kilkaset budynków i pomieszczono w nich wszystko, co kraj posiada godnego widzenia. Miasta i wsie, ratusze, kościoły, zamki i pałace, muzea i galerye ogołociły się ze swoich pamiątek, aby uświetnić wystawę w Budapeszcie. Półpięta miliona guldenów kosztuje ta zabawka.

Wystawa budapeszteńska nie jest też wystawą w rozumieniu zwykłem. Jest to więcej demonstracya polityczna — egzamin dojrzałości, złożony przez Węgrów przed Europą.

Chociaż madziarowie obchodzą tego roku tysiącletnią rocznicę swojego panowania na ziemiach podległych koronie św. Stefana, nie mieli mimo to czasu do prawidłowego rozwoju. Zanim potomkowie jeźdźców, którzy przybyli z Arpadem (w r. 896) z za Uralu, wyparci ze swoich siedlisk przez silniejszych barbarzyńców, pokonali ostatecznie liczne plemiona, mieszkające w dzisiejszych Węgrzech (głównie Słowian), minęło lat dwieście. Mieli oni króla (św. Stefana), który posiadał, oprócz cnót ludzkich i żołnierskich, geniusz organizatorski, ale było ich tak nie wielu, że nie mogli odrazu narzucić woli swojej pierwotnym mieszkańcom bogatej krainy. Gdy się to stało, gdy dokonano stanowczego podboju i organizacyi kraju, przyszły przeszkody inne. Mongołowie zalewali często ziemię węgierską, Turcy i Niemcy niepokoili ją przez kilka wieków. Bitwa pod Mohaczem (w r. 1526) złamała siłę Madziarów i rzuciła ich na lat dwieście pod stopy tureckie. Wyzwoleni od Turków, dostali się pod panowanie Habsburgów, którzy rządzili w Węgrzech, jak w kraju zdobytym.

Właściwy rozkwit ekonomiczny i umysłowy Węgier zaczyna się dopiero w stuleciu bieżącem.

Pozbywszy się po r. 1867, po dokonanem połączeniu z Austryą (Austro-Węgry) reszty hamulców, rozwijali się Madziarowie z niezwykłym pośpiechem. Chcieli oni w ostatnich latach trzydziestu dogonić pod względem ekonomicznym Europę zachodnią, którą zawsze, od

samego początku swojego przybycia z Azyi, gorliwie naśladowali.

Z chwilą, gdy Madziarowie poczuli się znów u siebie, na własnych śmieciach, szukali ciągle sposobności, aby dowieść Europie, że są odrębnym, dobrowolnie tylko z Austryą złączonem ciałem politycznem. Ta sposobność — tysiąclecia — nadarzyła się, i oto znaczenie wystawy. Jest ona więcej demonstracyą polityczną, publicznem świadectwem samodzielności węgierskiej, aniżeli wystawą w zwykłem rozumieniu.

Rozumie się, że taka wystawa zwróciła główną uwagę na dział historyczny. Dział ten rozpada się na trzy części: na grupę romańską, gotycką i renesansową. W grupie pierwszej pomieszczono wszystkie pamiątki, odnoszące się do królów z domu Arpada, w drugiej pomniki aż do bitwy pod Mohaczem (r. 1526), trzecia obejmuje epokę ostatnią. aż do czasów najnowszych, do r. 1867.

Oprócz bardzo bogatego działu historycznego, znajduje się na wystawie w Budapeszcie równie bogaty dział wojenny, z ogromną halą dla marynarki. Handel, finanse, stolica Węgier mają osobne pawilony z wielkiem mnóstwem oddziałów. Bardzo bogaty jest dział etnograficzny, odtwarzający zwyczaje i obyczaje wszystkich ludów podległych koronie węgierskiej.

Na samym wstępie do wystawy, przed jej główną bramą, znajduje się w okrągłym gmachu panorama Feszty'ego, przedstawiająca wejście Madziarów do stolicy Wołoczy. Główny plan tej panoramy zajmuje Arpad, zdobywca Węgier, otoczony naczelnikami poszczególnych plemion. Na dalszym planie rozgrywa się bitwa między najeźdźcami i pierwotnymi tej ziemi mieszkańcami. Najeźdzcy nacierają mieczem i łukiem, tubylcy bronią się maczugami. Madziarowie walczą konno, Słowianie piezzo.

Nad tą panoramą pracowali przez dwa lata najlepsi malarze węgierscy pod przewodnictwem dwóch braci Feszty'ch, z których pierwszy prowadził roboty artystyczne, drugi zaś wziął na siebie część administracyjną i finansową. Dzieło to sprawia ogromne wrażenie.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Swiecie. W odpowiedzi na sprostowanie ks. dziekana Wojciecha Blocka gazecie „Westpr. Volksbl.“ nadesłane w sprawie nabożeństw w Swieciu, zamieściła teraz ta gazeta korespondencyę niby z Swiecia, naturalnie bez podpisu, mającą niby służyć za sprostowanie sprostowania. Korespondent stara się dowieść, że w Swieciu jest więcej, aniżeli 216 niemieckich katolików. Ciekawe ale robi zeznanie, że niektórzy z nich, chcąc się odszkodować za to, że w katolickim kościele nie mają dość kazań niemieckich, chodzą do zboru ewangielickiego (!!!) na kazania. Ani słowa — piękni katolicy, gotowiby nawet do bóżnicy pójść, byleby po niemiecku było!

W Komorowie w powiecie brodnickim utonął przy kąpieli syn rybaka Krampy.

Elbląg. Aresztowano 17-letniego syna Gottschalka z matką w Zeyersvorderkempen. Chłopak zeznał, że spowodowany groźbą ojca, który go chciał zabić, podpalił dom, w którym się spaliła familia Zalewskich.

Iława. Przy kopaniu pod fundament na własności mularza Hinza wydobyto z ziemi 135 frydrychsdorów, które tam prawdopodobnie w czasach wojen schowane zostały.

Ostród. Robotnica Kosicka w Bujakach podlewała ogień naftą, przyczem się jej ubranie zapaliło i nieszczęśliwa zmarła wskutek poparzenia. Widać, jak ludzie czytają gazety, że ciągłe wypadki i ostrzegania nie zdołają zapobiedz podobnej lekkomyślności, którą już tak wielu przypłaciło życiem.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Zlot wszechsokolski odbył się w Poznaniu w piątek, sobotę i niedzielę ściśle według przygotowanego programu przy nader licznym udziale druhów i publiczności, a zwłaszcza jawnych i tajnych policyantów. Połączone ze zlotem zebranie delegatów uchwaliło regulamin organizacyi okręgowej. Wniosek wydziału związku, aby zloty ogólne odbywały się zawsze w Poznaniu odrzucono. Ze sprawozdania rocznego wyjmujemy następujące szczegóły. Do związku należy 33 towarzystw, liczących razem 2224 członków tj. o 722 więcej, niż przed rokiem. Członków, biorących czynny udział w gimnastyce jest 750, umundurowanych 450. Cyfry powyższe nie obejmują gniazd do związku nie należących, których jest siedem. Razem więc mamy w państwie niemieckiem 40 towarzystw sokolich, z których 28 powstało w przeciągu ostatnich dwóch lat.

Poznań. Pan Maciej Palacz, dotychczasowy posiedziciel folwarku w Żabikowie nabył za pośrednictwem agentury dóbr F. A. Drwęski i Sp. w Poznaniu majątek Seefelde (?) pod Rogoźnem, należący do barona von Zülow i to przy zupełnej wypłacie. Przewłaszczenie już nastąpiło.

Wągrowiec. W powiecie wągrowieckim żniwo wypadło obficie — nawet jarzyny na lichych rolach się udały, a zboże plonuje.

Mogilno. W sobotę o pół do 3-ciej po południu szalała burza, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają i to przez całe 25 minut ciągnąc przez Babę. W oknach folwarku Baba ani jednej szyby nie pozostało; zboża i okopowizny do szczętu zniszczone, a drzewa z liści ogołocone. Kawały gradu wielkości kurzego jaja pospłaszały inwentarz z pola kalecząc go.

Kruświca. We wsi Bacharciu spłonęło gospodarstwo właściciela Sołtysiaka z całem żniwem. I na innem gospodarstwie powstał pożar, który o tyle stłumiono, że zgorzał tylko dom mieszkalny

Krotoszyn. Izba karna w Krotoszynie skazała rektora szkoły jarocińskiej, Daehne'go, na 5 lat domu karnego za liczne przypadki niemoralności, których się dopuszczał na swych uczniach. Daehne jest nieżonatym, liczy lat 50. — Ani słowa — pięknych mamy tu w Księstwie wychowawców młodzieży. Biedna młodzieży polska, która masz takich Hasemanów, Daehnów itd.

• Ze Śląska czyli Starej Polski.

Racibórz. Dwaj uczniowie tutejszego gimnazyum, sekundanerzy Franciszek Marcinek ze Starejwsi i Paweł Kotek z Wojnowic, wstąpili do zakonu OO. Redemptorystów.

Pielgrzymowice. W niedzielę 16 bm. obchodził czcigodny ks. prob. Laufer 50-letni jubileusz kapłaństwa.

Od Pszczyny. Żniwo tegoroczne nie jest wcale tak dobre, jakby się może na oko zdawało. I żyto i pszenica mają wiele słomy ale mało kłosy i do tego nie bardzo sypkie. Jęczmień jest rzadki i krótki i nie będzie z niego wiele pociechy. Stan owsa jest bardzo rozmaity, gdzieniegdzie bardzo zły, gdzieindziej znowu dobry, a da co najwyżej średnie żniwo.

Radzionków. Egipska zaraza ócz rozszerzyła się tu w niesłychany sposób, głównie między dziećmi, ale i starsi na nią zapadli. Ogółem chorych jest przeszło 1100; większa część wypadków choroby jest bardzo groźna. Pomocy lekarskiej udzielają prócz lekarza dwie Siostry Miłosierdzia.

Swiętochlowice. Na kopalni „Deutsch-

Młody bohater.

(Ciąg dalszy.)

— Razu jednego, — opowiadała mi matka, bo mnie jeszcze nie było na świecie, — mówił dalej Cynga — stanęła banda w głębi wielkiej puszczy litewskiej, która się nazywa Białowiezką. Pamiętam tę nazwę doskonale. Jest to taka puszcza, że można w niej przez tydzień błądzić, a świata Bożego nie zobaczysz. Zwierz tylko tam mieszka i olbrzymie dzikie woły, zwane żubrami, których nigdzie już podobno nie ma. Tak mi to mówiła matka... Znał tam ojciec jedną polanę, w samym środku puszczy, dokoła otoczoną nieprzebytemi bagnami, przez którą pieszo, a cóż dopiero z wozami i ludźmi przejść niepodobna było. Ojciec przecież wiedział, że jest tam jedna wązka ścieżynka, trudna do odszukania, którą można dostać się do polany i siedzieć tam bezpiecznie i spokojnie, choćby lata całe.

Otóż na tę to polanę ojciec poprowadził bandę, chcąc odpocząć nieco w pokoju, bo szedł aż z Ukrainy, gdzie za jakąś sprawę, której nie znam, ścigał bandę uparcie pułkownik Robaków. Na polanie tej, w środku szumiącej puszczy Białowiezkiej, można było sobie odpocząć spokojnie i bezpiecznie.

Przyszła tam banda nad wieczorem i rozłożyła się wygodnie. Późną już nocą ojciec mój wstał, żeby zobaczyć, czy wojska Robakowa nie kręcą się po lesie koło polany, gdy nagle spostrzegł, że w ostatnim z namiotów bandy siedzi przy ognisku kilku cyganów i coś radzą. Między nimi zobaczył Romna, który mówił coś, wywijał rękami i wskazywał na namiot króla. Stara Mokryna była przy nim i także z zapałem rozprawiała.

Wydało się to ojcu podejrzanem. Ta tajemnicza rada, wśród nocy, zwłaszcza pod przewodnictwem Romna i Mokryny, wyglądała na bunt, na spisek, a nie na zwykłą pogawędkę. Ojciec więc nie wiele myśląc zakradł się pod namiot zręcznie i począł słuchać: Romno mówił:

— Tak, trzeba go związać z jego żoną zaraz teraz i wydać w ręce Robakowa. Inaczej zaprowadzi on całą bandę na stracenie.

— Jeno patrzeć — dodawała Mokryna — jak przyjdzie wojsko Robakowa i otoczy polanę, a choć do nas nie dostanie się, to jednak trzymając w ścisłem oblężeniu, zmusi po kilku dniach do poddania się. Żywności i na trzy dni nam nie starczy. Mamy wszystkiego trzy barany i jedną kozę, sucharów i mąki ledwie na jutro będzie, a wódki wcale nie ma. Co on za król, co za wódz, żeby nie pomyśleć o tem? I cóż będzie jak się poddamy na łaskę i niełaskę? Powywieszają nas jak psów na sosnach puszczy. Miłe jest każdemu życie, nie lepiejże ratować się póki czas? Związać tego łotra i wydać Robakowowi, a potem obierzemy sobie nowego króla. Nie zabraknie w naszej bandzie dzielnych głów i rąk. Dwudziestu przecież jest mężczyzn!

— Mokryna dobrze mówi! — począł znów Romno. — Możnaby wprawdzie w ten sposób zrobić, żeby wysłać kogo do Robakowa i ścieżynką, którą dobrze zapamiętałem, sprowadzić go tu do obozu, niechby sam z królem się załatwił. Ale co za pewność, że Robaków, będąc panem obozu, nie weźmie się zarazem do nas wszystkich? Nie lepiej jest układać się z nim, stawiać warunki i mówić: wydamy ci naszego króla, ale nas nie tykaj.

— Tak! tak! — potwierdzili wszyscy — to daleko lepiej.

— A więc — zawołał Romno, powstając — waleczni mężowie za mną do namiotu króla!

— Najprzód! naprzód! — zachęcała Mokryna.

W tejże chwili mój ojciec stanął przed nimi, jak gdyby z ziemi wyrosł. Oczy świeciły mu się ponurym blaskiem. twarz miał śmiertelnie bladą, czoło groźnie zmarszczone, a wargi drżały mu od straszliwego gniewu. Jedną rękę trzymał na rękojeści sztyletu, który mu tkwił za złocistym pasem, a drugą wyciągnął w kierunku osłupiałego Romna. Wtedy ojciec, powiódłszy swym strasznym wzrokiem po całem zgromadzeniu, zawołał groźnie, wskazując palcem na Romna i Mokrynę:

— Związać ich!

Wszyscy mężczyźni, a było ich tam dziewiętnastu, na rozkaz ojca rzucili się natychmiast na Romna i Mokrynę i związali im ręce i nogi. Wówczas ojciec krzyknął:

— Obnażyć ich i przykrępować do drzewa.

Spełniono ten rozkaz natychmiast. Romno w ponurem milczeniu. ze strasznie zaciśniętemi zębami, z wzrokiem dzikim, okropnym, dał ze sobą wszystko robić — ale Mokryna poczęła błagać ojca, by jej przebaczył.

— Zmiłuj się królu — wołała — daruj mi winę! Jak pies będę ci wierną, proch z ziemi przed tobą ścierać będę, jeno mi przebacz.

— Nie ma przebaczenia dla zdrajców — odrzekł ojciec.

Wówczas Mokryna wykrzyknęła to straszne przekleństwo:

— Oby twoje dziecko tak mnie kiedyś błagało i obym mu tą samą wypłacić mogła monetą!

Niestety miało się to niedługo sprawdzić. Och! czemuż mój ojciec wtedy nie przebaczył tej szkaradnej, tej mściwej kobiecie — wieleż cierpień przez to byłby usunął z drogi swego syna?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

land“ wydarzyło się ostatniego czwartku nieszczęście. Nabój wystrzelił za prędko, zanim się robotnicy mogli ukryć. Jeden z nich, górnik Damroth, zmarł w lazarecie, dokąd go przeniesiono, drugi, hajer Stobrawa, pewnie również już nie wyzdrowieje; dwaj szleperzy odnieśli mniej niebezpieczne rany.

Zabrze. Górnik Kocorek znalazł pewnej nocy zeszłego tygodnia śmierć niespodziewaną przy pracy na kopalni królowej Ludwiki.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Liberalne pisma niemieckie, które pewnie dla tego zowią się liberalnemi, iż same tylko dla siebie roszczą prawo do wolności, oburzają się na to, że na jednym z pięciu dzwonów katolickiego kościoła w M. Gladbach, które poświęcono w zeszłą niedzielę, wyrytą jest modlitwa do św. Józefa, aby za jego przyczyną papiestwo odzyskało zabrane przez wrogów dziedzictwo swoje. Wszystko, co katolickie, kole protestantów w oczy.

Petersburg. Car rosyjski ofiarował węgierskiemu muzeum narodowemu szablę księcia Jerzego Rakoczego, która obecnie znajduje się na wystawie w Budapeszcie.

Zofia. Przesilenie gabinetowe w Bułgaryi nie będzie, jak się zdaje rychło ukończonem. Dymisya ministra rolnictwa Naczewicza jest już dokonaną. urząd ten powierzono tymczasem Geszowowi. Inaczej rzecz się ma z ministrem wojny Petrowem, którego wniosku dymisyjnego książę Ferdynand dotąd nie przyjął. Podobno armia stoi po stronie ministra i żaden z wyższych oficerów nie chce objąć spuścizny po nim, ponieważ w możliwem przywróceniu zdradzieckich oficerów do armii bułgarskiej słusznie upatrują poniżenie honoru armii.

Rzym. Ks. Smolikowski, jenerał OO. Zmartwychwstańców, powrócił ze swej podróży amerykańskiej Wybiera się do Bułgaryi, a we wrześniu spodziewają go się we Lwowie. — Delegatem papiezkim w Ameryce w miejsce ks Kardynała Satollego, mianowany został, nie jak głoszono kilkakrotnie, ks. Arcybiskup Zaleski, ale Augustyanin, ks. Sebastyan Martinelli.

W Masawie rozpoczął już tamtejszy sąd włoski wojskowy śledztwo w sprawie pochwyconego holenderskiego okrętu „Doelwyk“. Ogółem znaleziono na nim 2477 pudeł, zawierających po 13, 20 do 30 sztuk broni. Cały zapas broni wynosił 50 000 sztuk, nadto znaleziono na okręcie 125 pudeł z amunicyą. Obawiają się, że zajęcie okrętu i aresztowanie znajdujących się na nim zapasów wojennych popchnie Menelika do podjęcia nowych kroków nieprzyjacielskich.

Na Krecie wre jak dotąd i nie wiadomo, jak się w obec nieporadności Turcyi, a niemocy członków tak zwanego koncertu europejskiego stósunki tamtejsze ułożą. Ludność chrześciańska w żadne nie chce wdawać się układy z nowymi wysłannikami sułtana, a tymczasem motłoch muzułmański prowadzi dalej swoje dzieło zniszczenia, wojsko zaś tureckie jest zupełnie bezczynne, Tylko konsulowie w Kanei i ambasadorowie w Carogrodzie radzą a radzą, ale nic skutecznego uradzić nie umieją.

Komitet rewolucyjny radzi natomiast sam o losie wyspy i na zebraniu odbytem dnia 10 b. m uchwalił, że w razie, gdyby w przeciągu tygodnia rząd turecki nie nawiązał z Kreteńczykami rokowań co do zmiany traktatu halepskiego, nastąpi proklamacya połączenia Krety z Grecyą. Czy tylko komitet rewolucyjny będzie miał dość siły na wykonanie tej uchwały i czy na nie pozwoli dyplomacya europejska?!

Rzym. Nuncyuszem w Brukseli został mianowany msgr. Rinaldini, zastępca sekretarza Kardynała.

Z różnych stron.

Bochum. Nowe stumarkówki są w obiegu. Różnią się one od starych tem, że na przedniej stronie znajdują się 2 stemple dyrekcyi banku, podczas gdy stare tylko jeden stempel mają. Numer banknotu znajduje się także na tylnej stronie u góry i na dole w środku. Niektóre podpisy dyrektorów są inne, aniżeli na starych i jest 8 takich podpisów, na starych było tylko 7. Wielkość i kolor banknotu pozostały jednak te same.

Essen. Onegdaj pożegnał ten padół płaczu śp. ks. dr. Beising. proboszcz przy kościele św. Gertrudy. Niech mu Bóg da niebo.

Dortmund. W starej sali „Fredenhamm“ otworzoną została wystawa przedmiotów sztuki chrześciańskiej. Wstępne kosztuje 1 mr.

Jak już pisaliśmy, wiec katolików niemieckich zapowiada się świetnie. Z różnych miast, jak n. p. z Gelsenkirchen, Monasteru, Paderbornu, Kolonii itd. powiozą uczestników wieca pociągi nadzwyczajne. Żywimy też niepłonną nadzieję, iż i wiec polski tak samo zgromadzi licznych uczestników. Nadmieniamy, że także niewiasty mogą się przysłuchiwać obradom wieca polskiego, a mianowicie z galeryj, gdzie miejsca poddostatkiem.

W Oberhausen osiądą niebawem Siostry Dominikanki. Zajmą one dom, znajdujący się przy kościele Najsłodszego Serca Jezusowego, który dotąd za plebanię służył. Siostry zająć się mają pielęgnowaniem chorych po domach prywatnych, a prócz tego istnieje zamiar założenia pod ich kierunkiem ochronki oraz szkoły gospodarstwa i robót ręcznych. Rządowe pozwolenie już nadeszło.

Berlin. Na wystawie berlińskiej zgorzał do szczętu pawilon Edysona z kinematografem (żywe fotografie).

H. K. T. Zarząd towarzystwa hakatystów, zamieszcza na czele ostatniego numeru „Ostmark“ prośbę do członków przezacnego tego towarzystwa, aby się nie oglądali na pomoc rządu przeciw Polakom, ale pracowali na własną rękę i opierali się na własnych siłach. Potrzeba tylko cierpliwości! — Tenże numer hakatystycznego organu notuje bardzo skrzętnie wszelkie uwagi naszej prasy, odnoszące się do niemczyzny.

Wolnomyślna „Pr. Lehrerztg.“ zawodzi żale, że w okolicy Kłajpejdy dzieci litewskie mają codziennie lekcyę religii, niemieckiego czytania zaś tylko dwie godziny tygodniowo. Jakże mali Litwini mają się nauczyć gładko czytać po niemiecku! — Najokropniejsza dla „wolnomyślnej“ „Lehrerztg.“ to, że dzieci tyle czasu poświęcają na naukę religii.

Petersburg. W hucie żelaza Obuchowskiego pękł kocieł. Dziesięciu robotników znalazło śmierć.

Pożyteczne wiadomości.

Piegi, ich powstanie i gubienie. Tworzenie się pieg można sobie w następujący sposób wytłómaczyć: Wskutek wielkich upałów, a szczególnie wskutek ostrego działania promieni słonecznych następuje bardzo szybki dopływ krwi do warstwy przybłonkowej skóry górnej. Dopływ ten jest tak silnym, iż rozrywa tu małe a delikatne naczynia krwionośne. Z tych wylewa się trochę cokolwiek krwi, z której się tworzy substancya czarniawa, nazwana pigmentem a przedstawiająca się nam jako plamki ciemno-żółtawe, noszące nazwę „piegów“. Przed 4-tym do 5-go roku życia nie ukazują się one prawie wcale, a rzadko tylko po 40 tym do 50-go roku.

Wzgląd na mniejszą lub większą liczbę pieg u chorej osoby może nieraz znakomite oddawać usługi przy rozpoznawaniu choroby jako też zastósowaniu środków leczniczych.

Ponieważ ciemne te plamki bynajmniej się nie przyczyniają do upiększenia twarzy, dla tego chcemy się pieg zwykle pozbyć. Można się ich też rzeczywiście pozbyć, ale tylko na pewien czas; zwykle bowiem już po kilku tygodniach znowu występują. Szczególną przezorność zachowywać należy wobec zachwalanych w ogłoszeniach dziennikarskich „środków na piegi“. Takowe zawierają w sobie nieraz ostre truciżny, a mianowicie przetwory rtęci (sublimatu czyli merkuryusza) lub ołowiu i niszczą zatem zwykle płeć, wywierając przytem szkodliwy wpływ na cały organizm. Środki te działają drażniąco na skórę, wskutek czego takowa się zapala a potem górna jej warstwa razem z piegami schodzi. Ostrzegając każdego przed trującemi środkami, zalecamy w to miejsce następujące:

1. Ogólne pielęgnowanie ciała

a) przez najswobodniejsze używanie świeżego powietrza, należytego, ale umiarkowanego ruchu i naturalnego pożywienia;

b) przez kąpiele, zmywania i nacierania wodą, kąpiele powietrzne (całego ciała, a nie tylko twarzy i rąk), a w szczególności kąpiele słoneczne (przy których głowę się osłania).

2 Nacieranie miejsc piegowatych na noc sokiem cytrynowym i zmycie rano miękką wodą.

3. Zamiast soku cytrynowego można wziąć soku z niedojrzałych porzeczek. z jeżyn, poziomek lub ogórków, soku brzozowego lub nastoju pietruszkowego. (Przew. zdr.)

Rozmaitości.

800 igieł w ciele. W tych dniach dokonano w Nowym Jorku jednego z najciekawszych badań za pomocą promieni Röntgena. W mieście tem żyje piękna 21-letnia dziewczyna nazwiskiem Malwina Morford. która cierpi na nieuleczalną chorobę połykania igieł lub wpychania ich sobie w ciało. Mania ta, jak stwierdzają chirurdzy i lekarze w zakładach dla obłąkanych, jest we wszystkich krajach bardzo rozpowszechniona. Wypadek, o którym mowa, jest o tyle ciekawszy, że chora przeszła już sto bolesnych operacyi, w których lekarze wydobyli z jej ciała nie mniej jak 800 igieł. Dziewczyna przeczy stanowczo, by kiedy igły połykała, lub je w ciało wpychała, przypuszczać więc należy, że czyni to w chwilach niepoczytalności. Igły wędrują, jak wiadomo, po całem ciele i sprawiają pacyentce ogromne cierpienia. Dr. F. L. Burrows zarządził zdjęcie fotograficzne za pomocą promieni Röntgena prawego ramienia pacyentki. Na otrzymanym obrazie widocznych było co najmniej 30 cienkich czarnych pasków, które siedzibę igieł wskazywały. Usunął też zaraz 9 igieł, musiał jednak zaprzestać dalszych operacyj z powodu zbyt wielkiego upływu krwi. Młoda pacyentka pozostaje pod ciągłą opieką matki i trudno doprawdy wyjaśnić, zkąd bierze igły, które jej zatruwają życie i niszczą zdrowie

Sprawy robotnicze.

Sprawy knapszaftowe. Terminy wypłaty w kasach chorych, inwalidzkich, wdów i dzieci w sierpień 1896 roku.

Nr. bieżący.	Obwód płatniczy.	Wypłaca się w lokalu	Wypłaca się miejscowości	dnia	Początek o godzinie
	A. Komisya w Bochum, biuro Victoriastr. 6, izba 1.				
1	Bochum I	H. Dahm	Bochum	24	2
2	Bochum II	H. Dahm	Bochum	26	2
3	Bickern	Brunkhorst	Bickern	31	2¾
4	Brenschede	Stratmann	Steinkuhl	31	2
5	Blankenstein	Wengeler	Blankenstein	24	3¼
6	Eickel	Wittwe Löns	Eickel	25	2
7	Eppendorf	Niggeling	Eppendorf	22	1½
8	Hattingen	Wiesmann	Hattingen	28	3
9	Herne	Braun	Herne	25	2
10	Hasslinghausen	Göbelsmann	Hasslinghaus.	22	2
11	Herbede	Halsband	Herbede	29	1
12	Hamme	Pöller	Hamme	28	2½
13	Harpen	D. Hoffmann	Harpen	27	2
14	Iserlohn	a. d. Steigerstube	Tiefb. v. Hövel	29	2
15	Linden	Wwa Kolkmann	Linden	22	2
16	Langendreer	Leiendecker	Langendreerd.	26	3
17	Laer	Wurstdörfer	Laer	27	1½
18	Riemke	Vorhoff	Riemke	27	2½
19	Sprockhövel	Vorthmann	Sprockhövel	28	1
20	Silschede	Kipper	Silschede	39	2
21	Witten	Aufermann	Witten	26	3
22	Weitmarmark	Lübbert	Cecha Kar. Fr.	24	1¾
23	Weitmar	Edw. Spengler	Weitmar	25	2¾
24	Wengern	Steffen	Wengern	39	1
	B. Komisya w Dortmund, biuro Kaiserstr. 35.				
6	Castrop	Lueg	Castrop	31	2
15	Kirchhörde	Wittich	auf dem Blick	26	9
16	Lütgendortmd.	Lüke	Lütgendrtmd.	24	2
17	Marten	Brand	Marten	25	2
	C. Komisya w Gelsenkirchen, biuro Weidenstr. 22.				
1	Bottrop	„Gesellenhaus“	Bottrop	24	2
2	Bruch	E. H. Möller	Bruch	31	2
3	Buer	Suress	Buer	24	4
4	Braubauerschaft	Henryk Linden	Braubauersch.	28	2
5	Gelsenkirchen I	Ködding	Gelsenkirchen	26	2
6	Gelsenkirchen II	Schaten	Gelsenkirchen	27	2
7	Gladbeck	Keul	Gladbeck	29	4
8	Horst	Roose	Horst Emsch.	26	2
9	Herten	Mummenhoff	Herten	29	4
10	Recklinghausen	Stahlherm	Reklinghaus.	28	2
11	Rotthausen	Schlitt	Rotthausen	25	2
12	Schalke	Willms	Schalke	22	2
13	Ueckendorf	Börste	Ueckendorf	25	2
14	Wattenscheid L.	Fr. Fichtner	Wattenscheid	27	2
15	Wattenscheid St	Fr. Fichtner	Wattenscheid	31	2
	D. Komisya w Essen, bióro Akazien-Allee 13 a.				
2	Altendorf n. R.	Genuit	Altendorf n. R	31	1¼
9	Königsteele	Vogel	Freisenbruch	31	2¾
12	Steele	Stens	Steele	28	3¼

Wypłaca się inwalidom, wdowom i sierotom tylko w oznaczonych terminach a pożyczek przedterminowych nie udziela się.

Wiec katolicko-polski w Dortmundzie.

Rodacy!

Z okazyi powszechnego wieca katolików narodowości niemieckiej, postanowił podpisany komitet urządzić w Dortmundzie

Wiec katolicko-polski,

który odbędzie się dnia **23 sierpnia** br., o godz. $3^1/_2$ po poł., w lokalu domu czeladzi katolickiej (Kath. Gesellenhaus, Silberstr.)

Na porządku obrad będą najżywotniejsze nasze potrzeby moralne i materyalne.

Mówców zaproszono nietylko z Westfalii i Nadrenii, lecz także z stron ojczystych.

Rodacy! Mamy nadzieję, że na wiec przybędziecie licznie, aby pokazać, że jesteście wiernymi synami Kościoła świętego i narodu polskiego.

Wstęp na wiec bezpłatny.

Komitet ogólny:

Szymon Nowaczyk, Braubauerschaft. Józef Neumann, Hüllen. Marcin Pudlicki. Derne. Jan Trzeciak, Derne. Stefan Pietrowski, Schalke. Ignacy Szczot, Hamborn. Paweł Radecki, Jan Pospiech, Braubauerschaft. Franciszek Rynkowski, Weitmar. Ignacy Rynkowski. Eppendorf. Jan Toporowicz, Höntrop. Józef Niewiada, Alstaden. Franciszek Radecki, Alstaden. Jan Radecki, Alstaden. Franciszek Swoboda, Bottrop. Jan Maćkowiak. Obercastrop. Höntrop. Jan Demski, Weitmar. Jan Rapior, Schalke. Stefan Rejer, Wattenscheid. Stanisław Zalisz. Bochum. Jan Wojciechowski, Roman Brodziński, Bochum. Anastazy Beszczyński, Gelsenkirchen. Michał Pospiech. Rotthausen. Józef Hejnowicz, Castrop. Jan Jensz, Obercastrop. Piotr Antoniewicz, Gerthe. Wojciech Sobolewski, Obercastrop. Michał Paluch, Witten. M. Mąkowski, Witten. Andrzej Dortmund. Stanisław Adamski, Bärendorf. Franciszek Madejka, Bochum. Roman Maćkowiak, Eppendorf. Jan Borowski, Höntrop. Jakób Hausa, Budzyński. Wiemelhausen. Walenty Piotrowski, Wiemelhausen. Antoni Modzelewski. Steele. Jan Wawrzyniak, Weitmar. Jan Bickern. Franciszek Mańkowski. Bickern. S. Stocki, Rotthausen. Witold Leitgeber, Kolonia. A. Maćkowiak, Fr. Ratajczak, Baukau. P. Stankowiak, Lütgen-Parzybok, Hörde. W. Kycia, Braubauerchaft. Jan Jankowiak, Bochum. W. Porwoł, Barop. L. Tacka, Marten. W. Jasiniak, dortmund. M. Adamczak, Frohnhausen. J. Korpus, Hamme. A. Wojczyński. Gelsenkirchen. W. Grzegorski, Altenbochum. D. Rudnicki, Gelsenkirchen. S. Jakubowski, Essen. Franciszek Młynarczyk, Röhlinghausen. St. Zieliński, Oberhausen. J. Nawrot, Elberfeld. Michał Jagielski, S. Obierski, Camen. Michał Dratwiński, Kirchlinde. Stanisław Piękny, Günnigfeld. A. Matuszewski, Wattenscheid. J. Maik, Baukau. Ueckendorf. Michał Wawrzynowski, Wattenscheid. W. Agaciak, Herten. A. Krzymyk, Franciszek Seemann, Bottrop. Franciszek Stanek, Rotthausen. M. Kasprowiak, Bulmke. Józef Szulc, Oberhausen. Augustyn Neubaum, Hordel. J. Kurowski, Essen.

Komitet wykonawczy:

Jan Jensz, Dortmund, prezes. Franciszek Radecki, Alstaden, I zastępca prezesa. Franciszek Swoboda, Bottrop, II zastępca prezesa. Jan Bieliński, Bochum, sekretarz. M. Mąkowski, Witten. Anastazy Beszczyński, Gelsenkirchen, Stanisław Zalisz, Bochum, Jan Maćkowiak, Obercastrop, Michał Pospiech, Rotthausen, Michał Paluch Witten, ławnicy.

Podpisani upraszają życzliwe nam pisma o łaskawe powtórzenie powyższego zaproszenia.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 23-go bm. o godzinie 4-tej po południu odbędzie się posiedzenie miesięczne. — W pielgrzymce do Kevelaer, która się odbędzie dnia 29 i 30 sierpnia Tow. nasze bierze udział. O liczny udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo świętego Kazimierza w Baukau

obchodzi w niedzielę dnia 23-go sierpnia na sali p. Koopa w Baukau

siódmą rocznicę swego istnienia,

na którą wszystkie zaproszone Towarzystwa i te, które zaproszenia z powodu braku adresów nie dostały (z chorągwią) uprzejmie zapraszamy, lecz bez pałaszy, gdyż nam to zakazano. O godzinie $^1/_2$4-tej po południu wymarsz z lokalu do kościoła na nabożeństwo, po nabożeństwie zabawa połączona z koncertem, śpiewem i deklamacyami członków tow. itd. O godz. 8-mej teatr pod tyt.: „Macocha“ w 4 aktach. Wstęp dla członków tow. 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen., członkowie naszego tow. mają wstęp wolny, lecz tylko ci, którzy będą postępować za chorągwią do kościoła i na powrót, gdyż każdy członek otrzyma w pochodzie kartę wstępu. Niewiasty mają wstęp wolny. O liczny udział szan. Rodaków i Rodaczek tak w nabożeństwie jak i w zabawie uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętego Stanisława w Herne

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 23 sierpnia bierze Towarzystwo nasze udział w rocznicy Towarzystwa św. Kazimierza w Baukau. Uprasza się wszystkich członków, aby się stawili o godzinie 2-giej po południu na salę posiedzeń w czapkach i oznakach. O jak najliczniejszy udział w pochodzie uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętego Wawrzyńca w Castrop

odbędzie swe zebranie dnia 23-go bm. o godz. 1-szej po obiedzie. Po zagajeniu jest płata miesięczna, a osobliwie tych członków, którzy trzy miesiące zalegają z składkami, ażeby mogli brać udział w naszej rocznicy, która się odbędzie 30 bm. W dzień rocznicy od członków się składek nie odbiera tylko na zebraniu i każdy obbierze kartę wstępną bezpłatnie, potem wybór członków do kasy na zabawę i obór bibliotekarza, gdyż p. Wolniewicz swój urząd złożył. Jeszcze raz upomina się, iż nie wypłatny członek w rocznicę musi kartę zapłacić tak jak nieczłonek, lub się na nowo wpisać do tow. Po załatwieniu spraw wyjazd na wiec w Dortmundzie.

Zarząd.

Towarzystwo św. Wacława w Linden nad Ruhrą

donosi niniejszem swym członkom iż posiedzenie mające się odbyć w niedzielę dnia 23-go sierpnia odbędzie się dobiero **6**-go września, to jest w pierwszą niedzielę przyszłego miesiąca.

Zarząd.

Tow. polsko-katol. św. Alojzego w Tangermünde

(w prowincyi saskiej)

ma zaszczyt jak najuprzejmiej zaprosić szan. Towarzystwa jako i wszystkich Rodaków zamieszkałych w okolicy Tangermünde, bez względu na prywatne zaproszenia, których nie szczędziliśmy, (ale dla braku adresów nie było możebnem wszystkich zaprosić listownie) na **zabawę** i **poświęcenie chorągwi naszej.** Uroczystość odbędzie się dnia 23-go sierpnia. Program: O godz. $^1/_2$12-tej odprowadzenie gości z muzyką na salę posiedzeń p. Albrechta, tam przywitanie gości, potem wspólny obiad. O godz. 3-ciej wymarsz z sali po chorągiew do przewodniczącego. zkąd pochód do kościoła, a z kościoła pochód przez miasto napowrót na salę. Tam koncert w ogrodzie i rozmaite mowy pouczające i śpiewy, potem zabawa dalsza. Liczymy na liczne przybycie szan. Towarzystw jako i życzliwych nam współrodaków. Zasyłając nasze serdeczne pozdrowienie, prosimy raz jeszcze o liczny udział.

Zarząd.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Towarzystwo św. Bernwarda w Hildesheim

podaje członkom i Rodakom wszystkim w okolicy Hildesheim do wiadomości, iż w niedzielę 30-go sierpnia urządza **zabawę teatralną.** Teatr odegrają członkowie Tow. św. Kazimierza z Hanoweru pod tyt.: „Hermenegild“, czyli męczennik za wiarę. Tragedya w 5 aktach. Program: Powitanie gości przez przewodniczącego, koncert, deklamacye i mowy, potem dalsza zabawa. Teatr rozpocznie się o godzinie wpół do 8. Wstępne na teatr 50 fen. Otwarcie sali o godz. 4. Upraszamy Rodaków, aby nas raczyli swą obecnością zaszczycić. Zapraszamy wszystkie poblizkie tow., aby wzięły udział w naszej pierwszej zabawie.

Zarząd.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).